

# SYNARCHISTA



GŁOS ZWIĄZKU SYNARCHICZNEGO

Nr. 4.

WARSZAWA, LIPIEC 1928 r.

ROK III,

Numer poświęcony całkowicie zagadnieniom  
ustroju politycznego Polski.

*„W imię Boga, w Trójcy Świętej Jedynego.*

*... uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia Konstytucji narodowej jedynie zależy, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korystając z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą egzystencję polityczną, niepodległośćewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic z największą stałością ducha, niniejszą Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki w Narodzie w czasie, prawem przepisany wyrażną wolą swoją nie usnął potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to Konstytucji dalsze ustawy Sejmu teraźniejszego we wszystkim stosować się mają“.*

Z Konstytucji 3-go Maja

(Ustawa rządowa z dn. 3-go Maja 1791 r.).



# Zadania dziejowe Polski

Jak przestarzały, niedorozwinięty ustrój parlamentarno-demokratyczny odrodzonej Polski nie był w stanie skierować Jej rozwoju na drogę potęgi i dobrobytu, a nawet przeciwnie doprowadził Ją do chaosu i zamętu, tak i obecny stan utajonej dyktatury, stan prowizorium i oczekiwania może się utrzymać tylko na krótką metę, nie dając Polsce ani spokoju i równowagi, ani trwałej przyszłości.

Potęga indywidualności może opanować każdą sytuację, ovladnąć każdym położeniem, ale tylko dopóty, dopóki ta indywidualność żyje i ma dość siły dla utrzymania berła władzy i steru rządów w swej dłoni.

Taki atoli stan zasadniczo zagadnień nie rozwiązuje, a im dłużej trwa, tym więcej gromadzi materiałów wybuchowych, eksplodowanie których jest tylko kwestją czasu.

Dobro Polski i duch czasu wymagają rozwiązań zasadniczych, wymagają nadania dzieciom Polski takiego kierunku, któryby zapewnił Jej trwałą rozwój i postęp, niezależny w dalszym kształtowaniu się od indywidualności jednostek, nieustalonych lub błędnych teorii politycznych i kapryśnych nastrojów społecznych.

Twórczy duch Polski, zawdzięczając szczególnej łasce Opatrzności odkrycie i podanie prawd absolutnych i praw rządzących światem, umożliwił skryształizowanie i stworzenie takich ideologii politycznych, społecznych i ekonomicznych, które dają wszelkim wysuwanym przez życie zagadnieniom rozwiązania nie połowiczne i częściowe, lecz całkowite i ostateczne.

Od nas, dzisiejszego pokolenia zależy, by skarby twórczego ducha polskiego nie zostały zmarnowane, by zbawcze idee przeistoczone zostały w czyny.

Pierwszym krokiem na tej drodze winna być radykalna przebudowa ustroju politycznego Polski z przeprowadzeniem odpowiednich zmian Konstytucji.

Jesteśmy jeszcze w okresie dziejów, kiedy wszelki postęp dokonywał się na drodze najcięższych nieraz doświadczeń, lecz okres ten — należy o tem pamiętać — ma się już ku końcowi.

Wstępujemy do okresu, kiedy nagromadziwszy olbrzymi materiał doświadczalny w ubiegłych dziejach i wykształciwszy swe władze rozumu, — uczucie i poznanie, musimy w dalszym pochodzie i w dalszym kierownictwie naszymi losami oddawać przewagę pierwiastkowi rozumowemu, czyli inaczej mówiąc, zaprzestać dalszego eksperymentowania i ślepej gry, a oprzeć się na syntezie już uprzednio zdobytych materiałów i doświadczeń, na znajomości praw, podług których kształtuje się wszelka rzeczywistość.

Kompromisom winien być położony kres. Dobro Polski i całej ludzkości wymaga dzisiaj decyzji stanowczych i ostatecznych. Baczmy, abyśmy w momencie decydującym nie świecili nieobecnością, lub nie znaleźli się w roli fałszywej, niezgodnej z prawem moralnym, a tem samem i z interesem Polski.

Ten decydujący przełomowy moment zbliża się.

Nakaz dziejowy, wynikający z istoty praw moralnych, opartych na prawie rozumu, kreśli poniższy plan działania Polski w historycznym momencie dzisiejszej rzeczywistości.

W zakresie zagadnień wewnętrznych:

wprowadzenie ustroju synarchicznego, który jedynie zdolen jest zlikwidować w Polsce okres anarchji i zamętu, utwalić byt państwowy, wyprowadzić Polskę na równe tory prawdziwego rozwoju i postępu i przygotować Ją do wypełnienia Jej wielkiej misji dziejowej.

### W stosunkach zewnętrznych:

udaremnić zamach na cywilizację chrześcijańską, wyzwolić usamodzielnione ludy dawnej Rosji, zapewniając im trwałą byt niepodległy przez zaszczerpienie idei synarchicznej, doprowadzić do pojednania Kościoła Wschodniego z Zachodnim, zrealizować wielką ideę Federacji Słowiańskiej, a przez nią Federacji Europejskiej, zapoczątkować w dziejach ludzkości okres harmonijnej współpracy w świetle zrozumienia powszechnego celu istnienia człowieka i ludzkości i stworzyć w ten sposób podstawy dla prawdziwego Związku Narodów.

Historja dzisiejsza kreśli swe dzieje olbrzymimi zgłoskami. Nieskruszone, zdawało się, potęgi legły w gruzach. Zatarły się dawne granice. Powstały nowe organizmy państwowe. Wzburzenie psychiki i umysłów ogarnia cały glob ziemski. Odbywa się olbrzymi proces przetworzenia wszelkich wartości. Karły, niedołęgi i wszelkie fikcyjne wielkości muszą ustąpić miejsca geniuszom myśli i tytanom czynu.

## Przyczyny i skutki

Dzieje wewnętrzne wszystkich bez wyjątku państw demokratyczno-parlamentarnych wypełniają rywalizacja i walki między parlamentami i rządami.

Charakter i formy tych walk, rzecz zrozumiała, są bardzo różnorodne, zależnie od poziomu kulturalnego społeczeństwa, jego składu, temperamentu, obyczajów, tradycji i t. p.

Kraje zachodnie o wyższej kulturze materialnej, większej spoiowości narodowej i większem wyrobieniu parlamentarnem, stosując na szeroką skalę kompromis, mniej lub więcej szczęśliwie unikają narazie starć, któreby mogły spowodować wykołajenie nawy państwowej.

Wykołajenie to jest jednak tam tylko kwestją czasu.

Krajami takimi są np. Anglja i państwa skandynawskie.

Innym na pomoc przychodzi geniusz narodowy, wielcy mężowie stanu.

Przykład — Stany Zjednoczone A. P., Francja ostatniej doby.

Jeszcze inni, nie posiadając danych i zdolności do kompromisów, stają się terenem walk i zatargów, w wynikach których zasada suwerenności władzy ustawodawczej zostaje bądź całkowicie obalona, bądź zakwestjonowana i podważona.

Przykłady: Włochy, Hiszpanja, Polska.

W żadnym z powyższych wypadków zagadnienie właściwego ustosunkowania władz nie znajduje jednakże należytego rozwiązania.

Bo weźmy np. sytuację u nas w Polsce.

Wrodzony i uświęcony, niejako, tradycją pęd do

wolności, nieświadomość praw rozwoju i postępu, niezajomość i lekceważenie najistotniejszych wartości własnego ducha narodowego, bezkrytyczne naśladownictwo obcych wzorów i wreszcie nieliczący z powagą zadania, dziecinnie naiwny subiektywizm złożyły się na to, iż wskrzeszonej Polsce nadany został błędny, niezyciowy ustrój, poczytywany jednakże wówczas za najdalej posunięty wyraz demokratyzmu i liberalizmu.

Wzorem innych krajów kreowano w Polsce znane pięć naczelných organów władzy państwowej.

Władza zwierzchnia Prezydenta w ustroju demokratyczno—, a właściwie pseudo-demokratyczno-parlamentarnym wszędzie jest fikcją.

Podyktowana osobistymi animozjami specjalna złośliwość twórców Konstytucji 17 marca zrobiła z tej zwierzchniej władzy w Polsce, nietylko fikcję, lecz zarazem igraszkę.

Za podstawę stosunku między parlamentem i rządem wzięto nietylko słuszną, ile dogodną dla samych twórców Konstytucji, teorię suwerenności władzy ustawodawczej, której całkowicie podporządkowano władzę wykonawczą.

Władzy sądowej nadano pozory niezawisłości.

Skutki takiego ustosunkowania władz nie kazały na siebie długo czekać.

Kilkanaście gabinetów i dwieście zgórą ministrów na przestrzeni niespełna siedmiu lat były logiczną konsekwencją założenia wręcz fałszywych podwalin pod ustrój państwowy Polski. \*)

\*) Ładnieby wyglądały np. przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe przy podobnie częstych zmianach szefów i administracji.



Zawrotne tempo zmian na stanowiskach ministrów świadczy, z jednej strony, o bardzo licznych zastępach reflektanów do tek, z drugiej zaś, że w liczbie ministrów mało było istotnych mężów stanu, ludzi na wysokości zadania, owianych twórczą ambicją, obdarzonych męską wolą i charakterem.

Stąd nieprzerwany łańcuch scysji i walk, łagodzonych wysiłkami kompromisów, które komplikowały jedynie sytuację, gromadząc coraz więcej materiałów wybuchowych, zanim nie nastąpiło wyładowanie w pamiętne dni maja 1926 roku.

Od tego czasu zewnątrznie zmieniło się dużo.

Wobec potęgi indywidualności upokorzona władza ustawodawcza uległa.

Doraźne zmiany Konstytucji formalnie zmodyfikowały nieco wzajemny stosunek władz państwowych, współzawodniczących ze sobą o suwerenność.

Faktycznie utrwaliła się supremacja władzy wykonawczej.

Wewnątrznie natomiast i w istocie swej nic się nie zmieniło.

Przyczyna tarć i konfliktów między władzą wykonawczą i ustawodawczą nie tylko nie została usunięta, lecz nawet zaostrzyła się i spotęgowała.

Dziś w oczekiwaniu decydującej rozgrywki, obie strony zaczęły się, gromadząc siły do walnej rozprawy przy rozstrzygnięciu zagadnienia zmiany Konstytucji.

Lecz ani jedna, ani druga strona nie zdają sobie sprawy z istoty zagadnienia i sytuacji, i nie wiedzą, o co walczą.

Nie wiedzą, że charakter faktycznej, a nie fikcyjnej suwerenności przysługuje nie tylko każdej z współzawodniczących dzisiaj o tę suwerenność władz ustawodawczej i wykonawczej, lecz tak samo i władzy sądowniczej — każdej w swoim zakresie.

Nie wiedzą, że nowoczesne, naprawdę demokratyczne i postępowe państwo nie może się obyć bez organu władzy w postaci ciała kierowniczego, któremu również przysługuje prawo suwerenności.

Nie wiedzą wreszcie, że niezmiernie trudna i odpowiedzialna rola arbitra nad wszystkimi powyższymi organami suwerennej władzy państwowej przypada głównie państwu, że zwierzchnia władza, powołana i zdolna do obejmowania całości zagadnień państwowych, nie może być fikcją, lub igraszką.

W obliczu powagi sytuacji, w zrozumieniu konieczności odbywających się dzisiaj poszukiwań rozwiązania istotnego, nie kompromisowego, i wiedząc, iż takie rozwiązanie daje tylko ustroj synarchiczny, numer niniejszy poświęcamy wyłącznie zagadnieniom ustroju państwowego wraz z uzasadnieniem Konstytucji, zakresu kompetencji i wzajemnego stosunku najważniejszych organów władzy państwowej.

## Syntetyczny rzut oka na historję cywilizacji

Odkryte przez Hoene-Wrońskiego \*) prawo stworzenia pozwala stwierdzić, że cywilizacja ludzka nie jest dziełem przypadku.

Przy odpowiednim usystematyzowaniu i ujęciu nagromadzonych przez wieki faktów wykazuje ona stały i celowy rozwój.

Patrząc na rozwój ten przez pryzmat wspomnianego prawa, rozróżnić możemy do czasu Rewolucji Francuskiej cztery podstawowe okresy, odznaczające się celami, do których ludzkość w okresach tych dążyła.

Wszystkie cele występują w każdym z okresów równocześnie, jednak zawsze na czoło wysuwa się cel jeden, dla danego okresu charakterystyczny.

Był czas od początku ery człowieka do czasów bohaterskich, w którym dobrobyt materialny wystarczał i był dla tego okresu celem dominującym.

Był to okres pierwszy, w którym łączyło ludzkie uczucie czyste fizyczne, a stosunki normował nakaz moralny.

Rósł handel, rozwijały się rolnictwo i przemysł, a rządy były teokratyczne. Jęła się jednak panoszyć niesprawiedliwość, nie było bowiem praw publicznych.

I nastał wtedy okres heroiczny, jako okres walk; główek walczył bohatersko o wolność polityczną, o prawo, które umożliwiło mu wreszcie zawładnięcie gminy i państwa i korzystanie w ramach państwowych z bezpieczeństwa publicznego.

Zbudziła się świadomość praktyczna obywateli i przeistoczyła nakaz moralny w obowiązek dla społeczności i państwa, przemieniła rządy teokratyczne na rządy arystokratyczne i demokratyczne.

Rzym stanął u szczytu potęgi materialnej, ale czystość zasad moralnych została pogwałcona.

I trzeba było przyjścia Chrystusa i ustanowienia Kościoła dla przywrócenia sprawiedliwości w wewnętrznych zasadach człowieka.

Chrystus rozpoczyna okres trzeci, a doskonałość moralna staje się celem tego okresu.

Dobrobyt materialny zdobyty, wolność polityczna osiągnięta, początek boski prawom moralnym przywrócony, niewolnictwo, jako niemoralne, w zasadzie znie-

\*) Patrz Nr. 3 „SYNARCHISTY” — „Prawda o Hoene-Wrońskim i jego wiskopomnem odkryciu”.



sione, ale wolność myśli ludzkiej skrupowana, przywalona niebotycznością objawienia.

Wstaje więc człowiek, rękę przeciw dogmatom podnosi, pewności wiedzy żąda i woła: „nie uznaję dogmatów i nie uwierzę, póki nie zrozumieć”, zapoczątkowując w ten sposób okres czwarty, którego celem swoboda myśli ludzkiej.

Pomiędzy okresami tymi przeprowadzić można następujący podział.

Okres pierwszy i drugi dotyczą zewnętrznej strony, strony fizycznej człowieka; okres trzeci i czwarty—jego strony duchowej. Można jednak przeprowadzić także podział inny: okres pierwszy i trzeci dotyczą strony uczuciowej, zaś okres drugi i czwarty strony poznawczej rozumu ludzkiego.

Wszak dobrobyt fizyczny i doskonałość moralną uczuwamy, natomiast prawa pożycia społecznego i prawa wszechświatem rządzące poznajemy.

Te dwie strony rozumu nie tylko u jednostki, ale nawet rozumu społecznego wykształciła ludzkość w ciągu dziejów przez cztery wymienione powyżej okresy, idąc za wytkniętymi jej przez Opatrzność celami i w momencie, gdy się to stało, bieguny te rozumu społecznego, przejawiające się w prawicy i lewicy społecznej stanęły do walki, jako dwa przeciwstawne sobie obozy.

Walkę tę rozpoczęła Rewolucja Francuska i trwać będzie ta walka, póki ludzkość nie postawi jasno celu piątego okresu swego rozwoju.

Cel ten postawić ludzkość musi sama, dojrzała bowiem już do tego i cele opatrnościowe już zadanie swoje spełniły.

Słuszność podziału historii cywilizacji europejskiej, obejmującej dzisiaj cały glob ziemski, na okresy wyżej wymienione łatwo sprawdzić na przebiegu rozwoju cywilizacji w jednostce ludzkiej.

Jeżeli prawo ewolucji, na podstawie którego podział został przeprowadzony, jest prawem powszechnym, to historia cywilizacji jednostki musi wykazywać podobne okresy rozwojowe, bo przecież ludzkość z ludzi się składa.

W pierwszym okresie dzieciństwa wysuwa się na czoło dobrobyt fizyczny, jako cel główny. Pierś matki, szklanka mleka zaspakają wszystkie pragnienia i daje dziecku maximum szczęścia.

Nakaz idzie zgóry bez żadnych wyjaśnień i uzasadnień. Dziecku podaje się znajomość praw pożycia społecznego. Miesiące całe tłumaczy się doniosłość i sposób posługiwania się chusteczką do nosa, lata całe wpaja konieczność pewnych form uprzejmości towarzyskiej.

W okresie drugim budzi się i rozwija w dziecku ambicja czynu. W miarę rozwoju dziecko dąży do zabezpieczenia praw dla swej indywidualności.

Trzeci okres rozpoczyna się wraz z wykładami religii i pierwszą Komunią. Jest to okres objawienia dla dziecka, okres dominującego wpływu dogmatów. Cel, jaki stawia się dziecku przed oczy, — to doskonałość moralna.

I wreszcie przychodzi okres czwarty, okres rozwoju umysłu w szkole, którego celem — swoboda myśli ludzkiej.

Przychodzi czas dojrzałości płciowej i czas matury.

Młodzieniec dorastający, zapoznawszy się pobieżnie z naukami przyrodniczymi i mając cały szereg wiadomości, nie powiązanych z postulatami dogmatycznymi, nie mogąc uzgodnić strzępów wiedzy z objawieniem i procesami w nim się rozgrywającymi, buntuje się, stwarza własny pogląd na świat i nie chce żadnych więzów dla swej myśli.

I w tym stanie rzeczy mówią mu rodzice daliśmy ci zdrowie fizyczne, wychowanie, zasady moralne i nauki, które zresztą częściowo i sam wzięłeś, dojrzałeś i dalej już musisz iść sam o własnych siłach. Musisz sam stworzyć sobie cel w życiu.

Jest to moment najbardziej krytyczny: ileż to młodzieży schodzi na manowce, ile marnuje się, gdy przed oczy swe postawi cel niemoralny, nierzeczywisty.

Taki okres przeżywa dzisiaj ludzkość cała i albo ustanowi cel swego dalszego istnienia, zgodny z prawem Bożem i prawem rozumu, które to prawa pokrywają się w zupełności, albo zginie w anarchji.

## Treść dziejów Polski

dawnej i obecnej

Rozważając zagadnienie ustroju politycznego Polski, należy najsamprzód stwierdzić i uznać, iż ustrój ten winien odpowiadać charakterowi narodowemu Polaków.

A ponieważ najwierniejszym odbiciem charakteru każdego narodu są jego dzieje, dla określenia tedy

charakteru narodowego Polaków należy sięgnąć do dziejów Narodu Polskiego w zestawieniu z dziejami innych narodów.

Gdy w państwach Europy Zachodniej zmiany ustrojów dokonywały się drogą gwałtów i krwawych przewrotów, naszą historję cechuje ewolucyjny

charakter rozwoju i konsekwentna tendencja ku postępowi, bez większych wstrząsów.

Państwo u Polaków nie było celem, lecz środkiem, a celem był obywatel i jego rozwój.

Polska nie uprawiała najazdów, decyzja zaś o wydobyciu miecza należała do narodu. Wojna musiała być słuszną i dlatego nazywano ją potrzebą.

Do świadomości obywateli wpajano, że zdrada nie jest polityką, a przemoc bohaterstwem.

Cały ustrój Rzplitej opierał się na dobrej woli obywateli, którzy obowiązki publiczne pełnili honorowo.

Król zawierał z narodem umowę, przysięgał na Pacta Conventa. A gdy ich nie dopełnił, nie w znaczeniu pomyłki, lecz złej woli, po trzykrotnie udzielonej Królowi przestrodze, naród był zwolniony od przysięgi.

Wymownie piękne świadectwo daje swym poddanym Król Zygmunt Stary, mówiąc, iż nie zna jednego Polaka, na którego piersi nie mógłby spokojnie zasnąć.

Przy ciągłym przesuwaniu się władzy z rąk Króla w ręce narodu, wytworzył się typ wolnego obywatela, który stosunek swój do państwa określał formułą: nic o nas bez nas.

Dusza Polska miała wstręt do przymusu. Wiara, hierarchja, tradycja i obyczaj obowiązywały każdego obywatela nie z przymusu, lecz z wolnej woli.

Państwo obywateli się bez policji i w czasach, gdy nie nastąpił jeszcze upadek i zepsucie moralne, obywatel, skazany na pozbawienie wolności, sam się zgłaszał do Grodu, by przyjąć wymierzoną mu karę.

Poczucie odpowiedzialności i wrażliwość na cudzą krzywdę pociągały Polaków do służenia każdej dobrej sprawie.

Rycerskość i pociąg do wyższych idealnych celów odpychały Polaków od zajęć, nie dających nic, poza zyskiem materialnym.

W przedrozbiorowej dobie, gdy Polska była wielką i potężną, wśród otaczającego ją absolutyzmu ówczesnych państw znalazła się ona dumną wyspą swobód.

A zgubiła Polskę nie otrąbiona przez historyków anarchja, lecz lęk absolutyzmu sąsiadujących państw przed zarażającym wpływem wielkich i płodnych idei, których zdrowe ziarna tkwiły w łupinie spaczonych form bytu nawet w okresie największych zbrodni.

Konstytucja 3-go Maja była wyrazem tych idei i woli lepszej części narodu. Nie uratowała ona Polski od upadku, bo obca interwencja nie dopuściła jej zrealizowania.

Linja rozwoju Narodu Polskiego przez niewolę i obce wpływy została skrzywioną, wypaczoną.

Nie trudno też ocenić, ile straciła ludzkość przez zgórą stuletnie obywatelną Polski i odsunięcie jej

od wpływów i współpracy z narodami Europy dla wspólnych celów.

Tak oto wychowywały dzieje Polski swych obywateli: w umiłowaniu wolności, wysokim poczuciu honoru, sprawiedliwości i obowiązków, w nieustannym dążeniu do celów i ideałów, wyższych ponad rzeczy przyziemne, materialne.

I możemy być dumni i cieszyć się jedynie, że tak właśnie, a nie inaczej wychowywała nas historia, że obcą nam jest ślepa zachłanność, krwiożercza zaboborność i krótkowzroczny egoizm, że miłujemy nade wszystko wolność, zarówno własną, jak i cudzą, że cenimy honor, mamy poczucie sprawiedliwości, że historia nasza nie zna ognia i miecza w dziejach krzewienia wiary chrześcijańskiej, nie zna „świstków papieru“ w układach i zobowiązaniach między narodami, nie zna politycznych szantażów, egoizmu i kupieckiej racji stanu w polityce, nie zna „Wrześni“ i „Kroź“, nie zna „wagonów zaplombowanych“, nie zna wyrafinowanego oszustwa inflacyjnego na międzynarodową skalę i t. d. i t. p.;—zna natomiast krzewienie chrześcijaństwa urokiem wyższej kultury, zna unję państwowo-narodowe, zna świętość aktów i zobowiązań, uczciwość rozrachunków bodajby kosztem największych ofiar, zna odsiecz pod Wiedniem, Lignicę, Grunwald, Beresteczko zna legjony pod sztandarami „za naszą wolność i waszą“, zna bohaterstwo nadstawiania piersi w obronie cywilizacji europejskiej, zna „cud nad Wisłą“ i wiele innych podobnych czynów.

Są to zalety, które, prawda, na dziś, w okresie wykolejenia porozbiorowego i zaczadzenia powojennego, może nie popłacają, lecz tem się smucić nie należy. Życie narodu nie oblicza się na żywot jednego, lub nawet kilku pokoleń.

I może już niedalekim jest dzień, kiedy przy budowie nowego ładu na świecie my, Polacy, dzięki wymienionym wyżej cechom naszego charakteru narodowego, stanowić będziemy najcenniejszy materiał.

Nie bagatelizujmy więc i nie starajmy się wymienić na tandetę współczesności skarbów, odziedziczonych w spuściznie po przodkach, nadchodzi bowiem czas, kiedy skarby te zaczną dawać bogaty plon.

Lecz oto karta historii odwróciła się, sprawiedliwości dziejowej stało się zadość i Naród Polski odzyskał niepodległość. Czy jednak dzieje wskrzeszonej Polski zostały związane z dziejami dawnej, czy na właściwą drogę został skierowany naród i czy obecny ustrój państwowy Polski odpowiada charakterowi narodowemu Polaków?

Na te pytania musimy odpowiedzieć stanowczym — nie.

Prawda, w chwili odzyskania niepodległości Naród Polski znalazł się w specjalnie skomplikowanej sytuacji i trudnych warunkach.

Długotrwała niewola, rozproszenie, wpływy obcych



kultur, wreszcie spuścizna powojenna spowodowały, iż wady charakteru narodowego Polaków, a więc kłótność i niewyrozumiałość, pycha, próżność i przerost ambicji, koteryjność i zaciekłość partyjna spotęgowały się do takiego stopnia, iż nietylko zgodna współpraca społeczna stała się utrudnioną, lecz nawet wzajemne zrozumienie się.

Fakt odzyskania niepodległości nie został, niestety, wykorzystany należycie dla przeistoczenia psychiki i przełamania nastrojów społecznych. Wadliwa organizacja państwowa sprawiła, iż przeciętny obywatel widzi w przedstawicielstwie własnej polskiej państwowości i władz w dalszym ciągu uosobienie ucisku, wroga, gnębiiciela. Dawne nastroje wciąż pokutują i—co gorsza—bez przeszkód i przeciwdziałania przenoszą się na pokolenie, wyrastające już w wolnej Ojczyźnie.

Ster rządów w narodzie ujęli politycy-działacze trzech zaborów, zaprawieni do walki i czynów, nieraz bardzo kunsztownych i pomysłowych, lecz przeważnie natury negatywnej, nic, albo bardzo mało mającej wspólnego z pracą pozytywną, państwowo - twórczą, idącą po linii ducha, tradycji i dziejów Polski.

Nikt chyba nie będzie twierdził, iż byli to jeden i najlepsi budowniczości Polski. Razem z elementami wartościowym i pożytecznym doszli do suwerennej władzy w Polsce, i to w większości, ludzie nie posiadający najmniejszych po temu kwalifikacji.

I w tem tkwi jedna z głównych przyczyn wszystkich naszych nie doścignięć i trudności, tem się tłuma-

czy, iż po 10 latach niepodległego bytu w bilansie samodzielnego rządzenia się mamy: brutalne i bolesne rozwianie złud i nadziei, któremi żyły porozbiorowe pokolenia, mamy nieustaloną organizację państwową i kwestjonowany ustroj; rozbitcie narodu na obozy, partje i koterje, zwalczające się wzajem w imię obcych haseł; zubożałą ludność i pusty skarb przy roztrwonionym w znacznej mierze majątku narodowym; zastój wytwórczości, bezrobocie i nędzę, zniewalające do eksportowania ludzi zamiast towarów; upadek rodziny i obyczajności; młodzież wychowującą się w zaduchu moralnym domu, ulicy i otoczenia, bez wyższych ideałów, celów i dążeń; zdemoralizowaną administrację państwową, zdeprawowane społeczeństwo i osłabioną siłę obronną narodu.

I niechaj nie łudzi i nie pociesza nikogo fakt, że zagranicą jest jeszcze gorzej, że nawet osłabionej naszej sile obronnej nie sprostają wrogowie.

To raczej jeszcze bardziej uzasadnia twierdzenie nasze, że w Polsce źle się dzieje w porównaniu zwłaszcza do tego, jakby się dzieć mogło i powinno, ze względu na moc ducha narodu i jego świetne tradycje.

Przez lekkomyślne wyzbywanie się wielkich wartości naszego charakteru narodowego wstąpiliśmy na drogę bankruta i żyjemy już dzisiaj na rachunek kapitału, stanowiącego dorobek wychowawczy całych wieków poprzednich naszych dziejów.

Trzeba z tej zgubnej drogi nawrócić, i to jak najrychlej.

## Ustrój państwowy na tle budowy społecznej

Aby w sposób samorozwojowy, na podstawie niezłomnego prawa rozumu, wykreślić celowy ustrój polityczny państwa, jest rzeczą konieczną zdać sobie dokładnie sprawę z istoty społeczeństwa i zadań z tej istoty wynikających.

Otóż istotą społeczeństwa jest wzajemne moralne oddziaływanie obywateli w imię równości wszystkich wobec prawa, zadaniem zaś jego — ziszczenie sprawiedliwości na ziemi.

Gdy mowa o oddziaływaniu, w umyśle naszym samorzutnie rodzi się pojęcie siły działającej i czegoś jej przeciwnego, co tego działania jest podłożem.

W społeczeństwie temi dwoma wzajemnie oddziaływającymi elementami są pojęcia władzy i uległości.

Personifikując te pojęcia, otrzymamy Głowę Państwa, jako uosobienie władzy, a obywatela, jako uosobienie uległości.

Głowa Państwa, rozpatrywany na tle społeczeństwa daje nam pojęcie Rządu, jako władzy zbiorowej,

zaś obywatel na temże tle rozważany — pojęcie gminy, jako jednostki zbiorowej.

Elementami przejściowymi, a więc władzą pełniącą funkcję uległością, będą urzędnicy państwowi z nominacji, zaś uległością, pełniącą funkcję władzy, będą władze samorządowe z wyboru.

Gdy władza i uległość występują jednocześnie mogą zająć cztery — i tylko cztery — sposoby wzajemnego ustosunkowania.

1. Stała przewaga władzy nad uległością przejawia się w Ciele Wykonawczem, które stosuje przymus w razie oporu.

2. Stała przewaga uległości nad władzą, co jest cechą Ciała Ustawodawczego, ulegającego dobrowolnie prawom przez się stanowionym.

3. Harmonizowanie przewagi władzy i uległości, odbywające się w imię sprawiedliwości społecznej, a mające swój wyraz w Ciele Kierowniczym.

4. Równowaga stała między władzą, a uległo-



ścią, występująca tam, gdzie sprawiedliwość społeczna już spełniona, czego wyrazem jest Ciało Sądownicze.

\* \* \*

Od czasu Rewolucji Francuskiej poprzez szereg przewrotów, wojnę światową, bolszewizm, faszyzm i nasze pamiętne wypadki majowe, szarpie się ludzkość cała, szukając celu swego istnienia i w krwi i męce rodząc nową erę.

Stare formy rządzenia już się przeżyły, szuka się nowych dróg, któreby wywiodły z obecnego chaosu,

To szamotanie się naoslep będzie jednak trwało tak długo, jak długo czynniki miarodajne nie zrozumieją, że Prawo Stworzenia, odkryte przez polską myśl filozoficzną, jest rzeczywiście prawem powszechnem, że obejmuje wszystkie gałęzie wiedzy, wszystkie przejawy życia, że zastosowane do polityki staje się prawem, niezłomnego rozwoju i rzeczywistego postępu i że gwałcenie tego prawa nie może odbywać się bezkarnie.

Widzimy, że z wyjątkiem Ciała Kierowniczego historia wypracowała dotychczas wszystkie części składowe ustroju politycznego.

Okresy historii, obejmujące podświadomą ewolucję ludzkości, już minęły.

Ludzkość dojrzała i musi sama zdecydować o dalszych swych losach, sama ustanowić cel rzeczywisty swego bytowania i powołać Ciało Kierownicze, któreby do tego celu prowadzić ją potrafiło.

Aby tę konieczność dziejową lepiej wyjaśnić, popatrzmy na załączony wykres na str. 9.

Spółczeństwo mamy tu rozbiegunowane na władzę i uległość; władza jest w nim elementem czynnym, uległość biernym.

W analogiczny sposób musimy biegunować dalej władzę i uległość, albowiem każde z tych pojęć ma również swój charakter czynny i bierny.

Władza czynna przejawia się w rozkazie, bierna w zatwierdzaniu; uległość czynna — w samodzielności, bierna — w ślepej posłuszeństwie.

Weźmy prosty przykład: gdy ojciec mówi do syna — od jutra pójdziesz do szkoły, władza ojcowska w tym wypadku ma znamiona rozkazu, a uległość synowska — bierne znamiona posłuszeństwa. Gdy syn mówi do ojca — proszę mi pozwolić pójść na spacer, w zwrocie tym zaznacza się samodzielność w uległości, jako jej biegun czynny, zaś w zezwoleniu ojca, to znaczy w zatwierdzeniu samodzielności, ujawnia się bierny biegun władzy.

Charakter czynny oznaczony jest na wykresie znakiem — plus, bierny znakiem — minus.

W ten sposób otrzymaliśmy cztery dalsze poję-

cia, które dla lepszej orientacji oznaczamy literami a, b, c, d.

Między pojęciami temi zachodzić może osiem — i tylko osiem — wzajemnych oddziaływań.

Rozpatrzmy je kolejno.

1, (a — b). Najpierw posłuszeństwo, a potem rozkaz, to znaczy rozkaz wydany w imię posłuszeństwa.

Ze względu na określoną powyżej istotę społeczeństwa, będziemy tu mieli do czynienia z rozkazem, wydanym w imię posłuszeństwa prawom moralnym.

Musi zatem istnieć w społeczeństwie ciało, któreby stało na straży praw moralnych i bacznie strzegło, by wydawane rozkazy praw tych nie gwałciły.

W dawnych, pomarłych już ustrojach zadanie to spełniała Rada Królewska, obecnie tę właśnie jedyną funkcję spełniać powinien Senat, który dzisiaj, tylko z powodu braku jasno określonych kompetencji, wydaje się ciałem już przeżytem i zbytecznym.

2, (b — a). Weźmy teraz pod rozwagę najpierw rozkaz wydany w imię praw moralnych, a później posłuszeństwo. Jeśli rozkaz taki nie zostanie wykonany, lub zakaz przekroczony, wówczas warunki moralne zostaną naruszone. Zachodzi wtedy wypadek przestępstwa, lub zbrodni. Ukaranie winnych i przywrócenie warunków moralnych należy do kompetencji Sądów Karnych.

3, (c — d). Najpierw samodzielność, a później zatwierdzenie.

Samodzielność obywatelska przejawia się w samostanowieniu praw, a więc w organizacji samorządowej, której szczytem jest Sejm.

Uchwały jednak Sejmu mogą poszerzać jedynie prawa publiczne, a nie mogą dotyczyć, a tem bardziej naruszać praw moralnych. Choćby nawet znalazł się taki Sejm, któryby uchwalił, że wolno, dajmy na to, kraść, to chyba zbytecznym jest dowodzić, że kraść jednak nie wolno i że prawa moralne muszą stać ponad publicznymi.

Dlatego też jest rzeczą oczywistą, że każda ustawa uchwalona przez Sejm, zanim będzie zatwierdzona przez Głowę Państwa, musi uzyskać aprobatę Senatu to znaczy potwierdzenie, że prawa moralne nie zostały w niej w niczem naruszone.

Nie oznacza to bynajmniej, że Sejm zostaje odsunięty od zagadnień moralnych. Wręcz odwrotnie, podstawowym zadaniem Sejmu jest realizowanie zasad moralnych przez odpowiednie ustawodawstwo. Senat w stosunku do Sejmu jest organem kontrolującym, stwierdzającym fakt realizowania moralności w życiu.

4, (d — c). W uleganiu zatwierdzonym ustawom przejawia się samodzielność obywateli. Samodzielność ta wyrazić się może jedynie w swobodnym indywidualnym interpretowaniu ustaw. Na tem tle wyniknąć mogą kwestje sporne, rozstrzygnięcie któ-



rych leży, oczywiście, w kompetencji Sądów Cywilnych.

5, (b + c). Najpierw rozkaz, a później samodzielność.

Gdy inicjatywa dana w rozkazie, to samodzielność zaznaczyć się może jedynie w opracowaniu projektu, przepisów i rozporządzeń, dotyczących wykonania rozkazu.

Funkcje te pełniła niegdyś Rada Państwa a obecnie spełnia je Rada Ministrów.

6, (d-a). Wpierw zatwierdzenie, a potem posłuszeństwo.

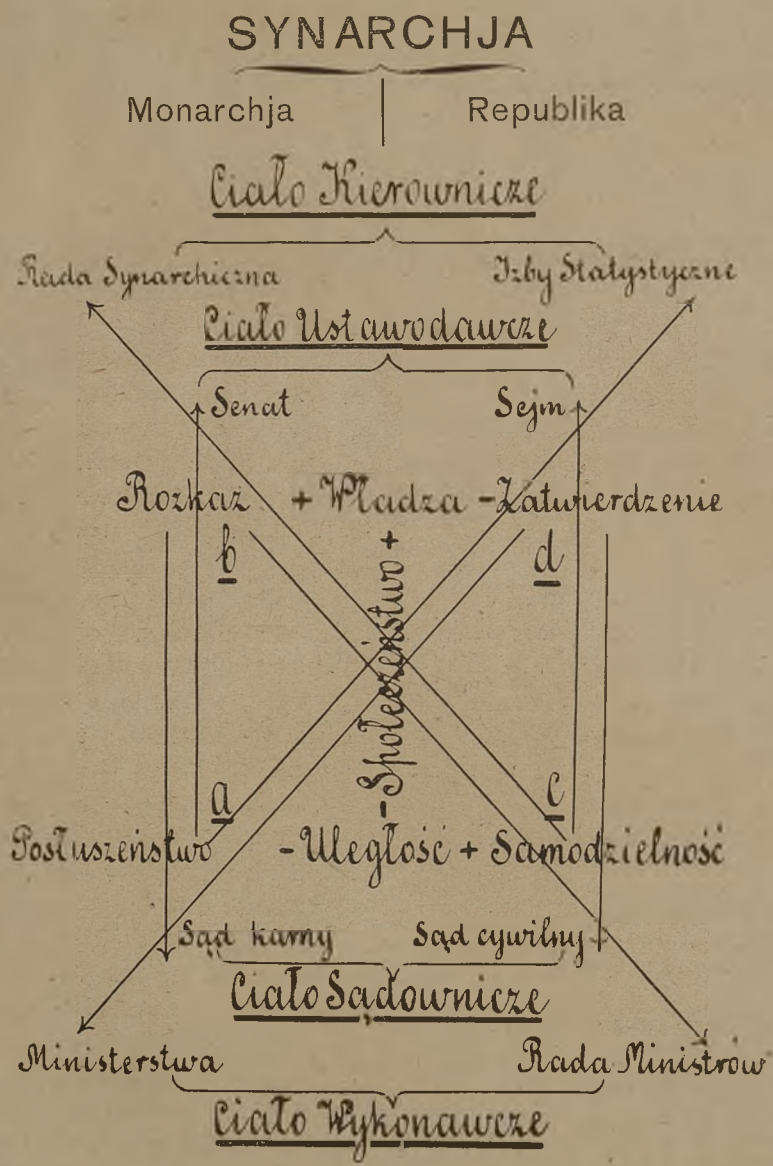
Wszelka ustawa uchwalona przez Sejm i zaaprobowana przez Senat, po uzyskaniu sankcji prawnej przez złożenie podpisu Głowy Państwa, tak samo, jak i wszelkie rozporządzenia administracyjne przekazują się do posłusznego wykonania odpowiednim organom. Czynność tę pełnią Ministerja, jako odpowiedzialne za wykonawczą pracę, Służby Publiczne.

7, (a → d). Bierzymy teraz najpierw posłuszeństwo, a potem zatwierdzenie. To znaczy, musimy być posłuszni, bez względu na to, czy potem zatwierdzimy, czy nie. Rzecz jasna, że idzie tu nie tyle o zatwierdzenie, ile o stwierdzenie faktów już dokonanych, których konsekwencje w tej czy innej formie trzeba nieubłaganie ponieść. Jest to zatem rejestracja faktów, co stanowi funkcję Urzędów Statystycznych

8, (c - b). Najpierw samodzielność, a później nakaz. Inaczej mówiąc, samodzielność ma tu przejawiać się w nakazie, którego zadaniem jest wytwarzanie warunków, umożliwiających dalsze rozwijanie w społeczeństwie praw moralnych.

Rzecz jasna, iż nakaz taki winien się opierać na

posiadanych rozwiązaniach rozumowych. \*) Jest to możliwe tylko w tym wypadku, jeżeli wydający nakaz, na podstawie znajomości powszechnego prawa stworzenia, posiadają rzeczywiste rozwiązania dla tych wszystkich problemów, przed którymi państwa stoją dziś bezradne. Jest to funkcją Ciała Kierowniczego — Rady Synarchicznej.



W taki oto prosty sposób przez odpowiednie ustosunkowanie pojęć i wyprowadzenie z nich słusznych ponad wszelką wątpliwość wniosków wykreślić możemy celowy ustrój polityczny, obejmujący wszystkie niezbędne do należytego funkcjonowania organy władzy państwowej, o kompetencjach ściśle określonych.

Stwierdziliśmy poprzednio, że celowy ustrój polityczny musi posiadać Ciało wykonawcze, Ciało Ustawodawcze, Ciało Kierownicze i Ciało Sądownicze. Obecnie zaś znaleźliśmy dla każdego z tych Ciał jego bieguny czynny i bierny i wykazaliśmy racjonalność tej dwubiegunowości.

Widzimy, że po lewej stronie wykresu, z wyjątkiem Rady Synarchicznej, znajdują się te elementy ustroju politycznego, które w dziejach wypracowała Monarchja, po prawej

stronie dostrzeżemy wszystkie zdobycze Republiki.

Z obrazu tego wynika jasno, że jeśli walą się dzisiaj ustroje polityczne i narody stają przed widmem anarchji, to przyczyną tego jest brak w dzisiejszych ustrojach odpowiedniego Ciała Kierowniczego, któreby na nieodpartych zasadach rozumu rozgraniczyło

\*) Znaczenie pojęcia "rozumowy" zostało wyjaśnione w Nr. 3 „Synarchy” w artykule: „Prawda o Hoene-Wrońskim i Jego wiekopómnem odkryciu”.



ściśle kompetencje władz i nadało w ten sposób rozwojowi życia rytm normalny.

Dla organizacji państwowej Ciało Kierownicze winno być tem, czem kompas dla okrętu. Porównanie to uważamy za słuszne i dlatego, że odrazu wyjaśnia, jacy ludzie do Ciała Kierowniczego wejść muszą.

Jeśli bowiem do kompasu, w miejsce igły magnetycznej, wstawimy kawałek drzewa, lub kawałek zwyczajnego żelaza, to rzecz jasna, kompas roli swej nie spełni.

To samo powiedzieć należy o Ciele Kierowniczem. Składać się ono winno z odmiennych, niż prze-

ciężny ogół obywateli, typów psychologicznych. Tylko w tym wypadku Ciało Kierownicze, posiadając, z jednej strony, wiedzę o prawo najwyższe opartą, a z drugiej, dokładne dane statystyczne, obrazujące istotny stan życia społecznego w chwili rozważanej, sprostać będzie mogło swemu zadaniu.

Na pytanie, jak powstać ma Ciało Kierownicze, odpowiadamy krótko: Ciało Wykonawcze powstaje z nominacji, Ciało Ustawodawcze — z wyborów, zaś Ciało Kierownicze — z autonominacji, zatwierdzonej przez Synarchę.

## Podstawy Konstytucji Polskiej

Wszyscy piszą Konstytucję.

Pisze Rząd i Kluby Parlamentarne.

Pisano już tak przed siedmiu laty i zatwierdzono 17 marca 1921 roku; zmieniono i uzupełniono Ustawą z dn. 2 sierpnia 1926 roku i znowu piszemy Konstytucję

Niespokojny to naród i postępowy ci Polacy — pomyślałby jakiś cudzoziemiec życzliwy dla nas, choć zdziwiony tem, że już była zgoda na zasady państwowości i znowu sprawa jest otwarta.

A my postępowi jesteśmy i niespokojni bo świetność minionej historii w sobie nosimy, w której nie wszystko się stało, co się ma stać w Polsce, a przez nią gdzieindziej.

Więc rośnie przecucie świetności przyszłej, żywej i nieustającej.

Wszyscy piszą Konstytucję — każdy domaga się uwzględnienia w niej czegoś, co w nim indywidualnie najbardziej jest żywe.

A gdyby założyć podstawy Konstytucji Polskiej tak, aby odtąd pisano tylko Ustawy, z niej wypływające, życie indywidualne i zbiorowe kipiało i rozwijałoby się, a jej zręby stały we czci powszechnej, granitowe i niewzruszone.

Byłoby to może dziwne na współczesne doświadczenia, ale — rozumne.

Tak. Trzeba rozpocząć Królestwo Rozumu w Rzeczypospolitej Polskiej.

Na czoło Jej musi stanąć człowiek, któryby Jej podał ton, któryby mógł ton Jej podać, to znaczy, musi mieć prawo do tego i mieć go w sobie.

Będzie to Władca z urodzenia i przez Naród na swe stanowisko powołany, Polak, ani z roli, ani z soli, ale z tego, co przeżył i stworzył w sobie na przykład innym.

Naczelnik Państwa Polskiego — to więcej jak Król i więcej, jak Prezydent.

Panowie Monarchiści, chcecie mieć jednoosobową władzę odpowiedzialną przed Bogiem i historją — macie ją w Naczelniku Państwa.

Panowie Republikanie, hołdujecie samodzielnemu rozwojowi człowieka — w Naczelniku Państwa Polskiego macie najwyższe napięcie samodzielności obywatelskiej.

Nie można bezkarnie uniemożliwiać realizację głoszonych zasad, ani obalać ideałów, za które się walczy.

Już w pierwszym rozdziale Konstytucji z dnia 17 marca 1921 roku rzucają się w oczy braki i wynaczenia.

Oto treść: „§ 1. Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą. § 2. Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej — Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi Ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe Sądy“.

Pojęcie władzy zwierzchniej pomieszano tu z pojęciem źródła władzy.

Wszak wszystkie władze pośrednio, lub bezpośrednio wypływają z Narodu i nam się nie zdaje, ale wiemy z pewnością, że władza zwierzchnia należy — do Władzy Zwierzchniej tak, jak wykonawcza — do Wykonawczej, a ustawodawcza — do Ustawodawczej.

Jeżeli Organem Narodu w zakresie władzy wykonawczej jest Prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi Ministrami, to właściwie Prezydent pełni tu rolę Premjera, a władza zwierzchnia nie została ustanowiona.

Ponieważ wszystkie władze należą do Narodu, jako do swego źródła, należałoby, aby Naród ustalił i powołał Władzę Zwierzchnią, której dzisiaj, biorąc rzecz ściśle, niema.



W rozdziale I, a zatem i w całej Konstytucji puszczonego Ciało Kierownicze, organ Narodu w zakresie władzy kierowniczej i nie zróżnicowano władz Narodu na władzę rządową — wykonawczą i samorządową — ustawodawczą.

Jest to rezultat zapoznania tej prawdy, że ustrój polityczny nie jest przypadkowym wynikiem ścierania obozów, lecz przyczynowym wyrazem stanu dojrzałości rozumu społecznego.

Ustrój dojrzały może być wyprowadzony z istoty społeczeństwa ze ścisłością podług prawa rządzącego w jego rozumie.

Na prawie tym oparty Rozdział I Konstytucji polskiej musiałby być podany tak:

„Rozdział I, Rzeczpospolita.

- Art. 1. Państwo Polskie jest Rzeczpospolitą Synarchiczną. Źródłem władzy jest Naród jako całość.
- Art. 2. Władzą Zwierzchnią w Rzeczypospolitej, jest Naczelnik Państwa — Synarcha.
- Art. 3. Pierwszym obowiązkiem obywatela Rzeczypospolitej jest wierność dla Państwa Polskiego.
- Art. 4. Rząd jest wrazem jednolitej władzy w Państwie.
- Art. 5. Jednostkami Samorządu w Rzeczypospolitej są Gminy wiejskie i miejskie, jako prawne zrzeszenia obywateli.
- Art. 6. Urzędnicy rządowi mianowani są bezpośrednio lub pośrednio przez Naczelnika Państwa.
- Art. 7. Władze samorządowe powstają z wolnego wyboru obywateli.
- Art. 8. Organami Samorządu w zakresie ustawodawstwa państwowego są Sejm i Senat.
- Art. 9. Organem Rządu w zakresie władzy wykonawczej są Ministerja.
- Art. 10. Organem Narodu w zakresie władzy kierowniczej jest Rada Synarchiczna.
- Art. 11. Organem Narodu w zakresie wymiaru sprawiedliwości są Niezawisłe Sądy“.

W celu uplastycznienia sobie powyższego, radzi użyć wyobraźni, która jest twórczym życiem.

Niechaj przed jej oczami stanie społeczeństwo, żywe społeczeństwo z milionami członków, oddziaływających na siebie, jako moralna jedność prawna.

Ten, który ma w ręku wszystkie nici działania — to Naczelnik Państwa, inni — to obywatele. Społeczeństwo, to samo społeczeństwo, z jednej strony, występuje, jako jedność państwowa, z drugiej, jako wielość czynności obywatelskich — Rzeczpospolita.

Dlatego Państwo Polskie jest Rzeczpospolitą Synarchiczną i źródłem władzy w niej jest Naród, jako całość.

Prosimy nie zwalniać wyobraźni i rzecz rozumem snuć dalej.

Widzimy, że władzą zwierzchnią w Rzeczypospolitej, władzą jedności prawnej nad wielością poczynań jest Naczelnik Państwa — Synarcha.

Pierwszym obowiązkiem obywatela Rzeczypospolitej jest wierność dla Państwa Polskiego. Obowiązek ten określa stosunek wielości poczynań do jedności Państwa.

Wielość, dążąc do jedności, łączy się i sumuje, jedność, obejmując wielość — potężnieje i dzieli swe funkcje.

Dlatego Rząd jest wyrazem jednolitej władzy w Państwie, a jednostkami Samorządu w Rzeczypospolitej są Gminy wiejskie i miejskie, jako prawne zrzeszenia obywateli.

Jednolita władza w Państwie, dzieląc swe funkcje, mianuje urzędników i tworzy Ciało Wykonawcze. Jednostki Samorządu, sumując swe poczynania dla Państwa, wysyłają Posłów na Sejm do Ciała Ustawodawczego.

Toteż urzędnicy państwowi mianowani są bezpośrednio lub pośrednio przez Naczelnika Państwa, a władze samorządowe powstają z wolnego wyboru obywateli.

I dlatego organami Samorządu w zakresie prawodawstwa państwowego są Sejm i Senat, a organami Rządu w zakresie władzy wykonawczej — poszczególne Ministerja.

Mamy więc ciągle przed oczami żywe społeczeństwo tylko obecnie już, po przeprowadzeniu rozumowania, z Naczelnikiem Państwa i Rządem w Ciele Wykonawczem, oraz Samorząd obywatelski w Ciele Ustawodawczem.

Tyle Rozum, a życie, jak za panią matką pacjent, kropka w kropkę to samo.

To jakoś nie tak, jak głoszą dzisiejsze doktryny, że rozum swoje, a życie swoje.

A teraz punkt najtrudniejszy, a jednak prosty.

Organem Narodu w zakresie władzy kierowniczej jest Rada Synarchiczna.

Trzeba powołać Ciało Kierownicze, bo Rząd i Samorząd — to jedno i to samo dopiero w Ciele Kierowniczym, a zupełnie co innego w ciałach wykonawczem i ustawodawczem.

Rząd musi za wszelką cenę utrzymać jedność Państwa, choćby drogą przymusu, a Samorząd musi być wolny i nie może pozwolić na pogwałcenie swych funkcji za żadną cenę.

Tam więc tylko, gdzie o cenie wogóle już się nie mówi, w obliczu wartości faktów ustalonych rozumowo i związanych z celem istnienia społeczeństwa to znaczy w Ciele Kierowniczym ustaje walka między Rządem i Samorządem.

Tak mówi Rozum, życie?

Życie właśnie w tej chwili powiada w sposób sobie właściwy, to znaczy dość przykry aktualnie, do-



póki nie przejdzie kryzys: „Nie macie Ciała Kierowniczego, więc Rząd z Samorządem, Ciało Wykonawcze z Ustawodawczem, udry na udry, na śmierć i życie, a Polskę djabli biorą“.

Ale jak tu powołać Ciało Kierownicze, gdy dziś każdy chce kierować?

Właśnie dlatego Radę Synarchiczną trzeba powołać jaknajśpieszniej, aby związać poczynania Rządu i Samorządu w celowym działaniu.

Zdecyduje o jej powołaniu fakt posiadania przez nią rozwiązań.

Wtedy organem Narodu w zakresie wymiaru sprawiedliwości będą naprawdę niezawisłe Sądy.

## Organa władzy państwowej, ich kompetencje i wzajemny stosunek

W poprzednich artykułach rozważyliśmy zagadnienie ustroju państwowego ze strony ideologicznej, na tle syntezy dorobku cywilizacyjnego ludzkości, oraz dziejów i tradycji Narodu Polskiego, w świetle odwiecznego prawa rozumu.

Na tem miejscu pragniemy rozważyć to samo zagadnienie raz jeszcze ze strony doświadczeń życiowych, ażeby możliwie uprzystępnąć zrozumienie zagadnienia i dać odpowiedź na pytanie, dręczące dziś wszystkich myślących obywateli: jakie zmiany Konstytucji Polski, jaki ustrój i organizacja władz mogą zapewnić państwu w jego rozwoju istotnym spokój, wszechstronną pomyślność i dobrobyt?

Nie jest, jak to już wiemy, rzeczą przypadku, że<sup>o</sup> przez dzieje wieków ustrój państwowy i organizacja władz kształtowały się tak, a nie inaczej.

Ostatnie formy ustrojowe, a więc republika demokratyczno-parlamentarna i władze — zwierzchnia, ustawodawcza, wykonawcza i sędziowska, nie są wynikiem ślepej gry wypadków, lub dowolnych zachcianek ludzkich. Są to przejawy powszechnie działającego prawa postępu, w zewnętrznej swej formie odzwierciadlające zasady, które wypływają z tego właśnie prawa.

Organizm państwowy tylko w tym wypadku będzie funkcjonować sprawnie, jeżeli poszczególne organa jego władz będą zbudowane ściśle według zasad wymienionego prawa, które wówczas stanie się prawem twórczym.

Jaskrawe i coraz częstrze zacinanie się maszyny państwowej w czasach dzisiejszych zarówno u nas, jak i w innych krajach, dowodzi, że w konstrukcji or-

ganów władzy dopuszczono się większych lub mniejszych uchybień.

Stąd wniosek, iż naprawa ustroju państwowego winna polegać na sprawdzeniu, czy podstawy ustrojowe przy wcielaniu ich w życie nie zostały naruszone, czy wszystkie one mają odpowiedniki w istniejących organach władzy państwowej i czy które z nich przywiązaniu w jedną całość nie zostały pogwałcone.

Stosowanie kompromisu w naprawie ustroju państwowego drogą rozszerzania władzy jednych organów kosztem innych przez utrwalanie jednych zasad kosztem gwałcenia innych, do niczego nie doprowadzi.

W rozważaniach poniższych nad właściwą konstrukcją poszczególnych organów władzy państwowej, jak zresztą i w całej ideologii synarchicznej, czytelnik znajdzie bardzo dużo znacznych odchyłeń od dzisiejszej niewesołej, bądź co bądź, rzeczywistości i od dzisiejszych kategorii rozumowania.

Niech to jednak nie razi i nie przestrasza.

Trzeba raz przecież przystąpić do budowania przyszłości na fundamentach stałych i trwałych, a nie można tego uczynić inaczej, jak przez założenie podstaw według powszechnie działającego prawa i wcielenia ich treści w życie w czystej niespaczonej formie i harmonijnem skoordynowaniu jednych z drugimi.

### *Władza Zwierzchnia.*

Fakt istnienia danego narodu i odrębność narodowa wynikają z prawa działającego poza wolą ludzką. W istocie zatem społeczeństwa narodowego złożone są pewne zobowiązania moralne i one to stano-



wią prawo Boże w odróżnieniu od prawa ludzkiego, zależnego od woli człowieka.

Władza Synarchy, jako Władza Zwierzchnia, lub Naczelnia w Państwie, obojętne pod jaką nazwą \*)—Prezydenta, Króla, Naczelnika Państwa — winna być utożsamieniem i uosobieniem dwóch rozbieżnych pierwiastków społecznych — prawa Bożego i prawa ludzkiego — w jednej zasadzie najwyższej: „z łaski Bożej i woli Narodu“.

Naczelnik Państwa — Synarcha jest zatem zwierzchnikiem państwa i wyrazicielem najwyższej władzy państwowej Narodu.

Bez jego sankcji nie prawnie działa się w państwie nie może.

Synarcha nie jest tylko reprezentantem na wzór republikańskiego Prezydenta, lecz i władcą faktycznym — indywidualnie, z urodzenia. Ze stanowiskiem Synarchy związane są obie funkcje władzy — monarchiczna i republikańska, czyli musi on posiadać prawo dekretowania z mocą ustawy, oraz umiejętność wyzwania najszerzej inicjatywy obywatelskiej, to znaczy tworzenia dekretami warunków dla jej niekrępowanego rozwoju.

Wybór Naczelnika Państwa stwierdza Zgromadzenie Narodowe — Sejm i Senat — z pośród kandydatów, zaleconych przez Radę Synarchiczną.

Godność Naczelnika Państwa winna być w zasadzie dożywotnią ze względu na powagę i znaczenie tego stanowiska dla państwa. Tryb zmian na stanowisku Naczelnika Państwa przewiduje konstytucja. —

O dziedzictwie głowy państwa nie może być, mowy usuwałoby to czynnik woli Narodu. Zbyt duże przytem niespodzianki kryje w sobie dziedziczność, żeby można było wprowadzić dzisiaj dziedziczenie, jako zasadę przekazywania władzy tam, gdzie tak wielką i odpowiedzialną rolę powierza się głowie państwa.

Elekcje Królów w dawnej Polsce i usiłowania stworzenia chociażby tylko pozoru jednomyślności wyboru są znamienym dowodem wyczuwania już w owe czasy słuszności zasady wyboru najlepszego przez jednomyślne stwierdzenie.

Jak widzimy, rola głowy państwa w ustroju synarchicznym ogromnie się różni od roli głowy państwa wszystkich znanych dotąd ustrojów, zarówno republikańskich, jak i monarchicznych. Najbardziej może zbliżonym i największe podobieństwo pod względem kompetencji z Synarchą posiada jedynie prezydent Stanów Zjednoczonych A. P. pomimo, iż jest prezydentem państwa demokratyczno-republikańskiego. Władza natomiast królewska w pozostałych jeszcze mo-

narchjach ma często o wiele szerszy zakres kompetencji nietylko od władzy Naczelnika Państwa w ustroju synarchicznym, lecz nawet od władzy niektórych republikańskich prezydentów.

W zbyt skomplikowanych warunkach dzisiejszego bytu państwowego trudno liczyć, aby jednostka, nawet o genialnych uzdolnieniach, była w stanie ogarnąć, koordynować i kierować wszystkimi sprawami i zagadnieniami życia państwowego samodzielnie, bez pomocy i porady.

Wiadomem jest, iż każdy zwierzchnik państwa, koronowany i niekoronowany, w trudnych chwilach ważnych przedsięwzięć i ważkich posunięć i decyzji zasięga opinii i radzi się osób, w mądrość, rozum i doświadczenie których wierzy, do których ma zaufanie.

Od trafności doboru tych doradców zależy trafność decyzji, a co zatem idzie, pomyslność państwa, prawność rządów i t. d.

Zamiast więc przygodnych, nieodpowiedzialnych i nie najlepszych doradców, ustanawia się stałą Radę Synarchiczną, która jest koniecznym uzupełnieniem w nowoczesnym ustroju państwowym, jako ciało kierownicze, czuwające nad celowym rozwojem linii historycznej narodu.

#### *Ciało Kierownicze — Rada Synarchiczna.*

Rada Synarchiczna jest organem władzy państwowej, nieznanym dotychczasowym społeczeństwom i charakterystycznym dla nowego ustroju.

Zadaniem jej jest rozwiązywanie sprzeczności, pochodzących z rozbieżnych tendencji społecznych nadawanie celowego kierunku biegowi spraw państwa.

Będąc organem kierowniczym i koordynującym na drodze między społeczeństwem (samorządem) i rządem, ujmuje ona inicjatywę społeczną tuż u źródła, ocenia ją, oddziela w niej dążności słuszne od urojonych i na tej podstawie wydaje opinię, kreślącą wytyczne dla pracy projektodawczej Rady Ministrów.

W ten sposób, ujmując u podstaw sprzeczne i rozbieżne dążności prawicy i lewicy, Rada Synarchiczna nadaje im taki kierunek, który w konsekwencji najkrótszą drogą prowadzi do realizowania celów istotnych obu tych kierunków i staje się rękomią wolnego i niezależnego rozwoju ich słusznych zasad.

Rada Synarchiczna przez bezpośrednie nastawienie i obserwację życia, na podstawie ogólnego prawa rozumowego i materiałów, dostarczanych przez Izby Statystyczne, określać będzie kierunek i rodzaj zmian, jakich wymaga życie państwowe.

Inaczej jeszcze rzecz formułując, zadaniem Rady Synarchicznej będzie stałe robienie syntezy życia społecznego przez posuwanie go ku celowi Państwa, czego władze państwowe dotychczasowych ustrojów nietylko nie robią, lecz nawet nie mają zrozumienia potrzeby takiej czynności.

\*) Nazwie, jako formie zewnętrznej, ze względów zasadniczych, nie nadajemy większego znaczenia, czas bowiem najwyższw zacząć oceniać zjawiska i rzeczy nie podług formy, a podług treści.



Przez umiejętne zaś i celowe realizowanie w swoim czasie, to znaczy bez zbytecznego pośpiechu, lecz i bez opóźnienia, tego wszystkiego, co stanowi dojrzały owoc w psychologii ludzkiej i w dążeniach społecznych, można uniknąć niepotrzebnych tarć i trudności, zapewniając społeczeństwu prawdziwy rozwój i postęp.

Mógłby ktoś wyobrazić sobie i, niestety, wyobrażenie takie przybiera nawet realne kształty, że rolę ciała kierowniczego — Rady Synarchicznej — może pełnić centrum parlamentarne.

Jest to grube nieporozumienie.

Ugrupowania bowiem centrowe stworzyły fałszywą teorię, gdyż podstawą ich działania jest kompromis.

Kompromis zaś, jako wynik targu i dwustronnego odstępowania od zasad, wprowadza do życia parlamentarnego rozkładowy pierwiastek handlu zasadami.

Ponieważ handel ten nie mógł się odbywać inaczej, jak kosztem odstępowania od zasad prawicy i lewicy, więc poznawszy się na tem, stronnictwa obywają się obecnie bez tego pośrednika i dziś wpływy i znaczenie centrum w parlamentach dochodzi prawie do zera.

Jedyną, co jest pozytywnym w koncepcji centrowej, to podświadome wyczuwanie powszechnego celu państwa i instyktowne łagodzenie na tej podstawie niektórych sprzeczności lewicy i prawicy, pod naporem aktualnych konieczności życiowych.

Konieczność powołania Ciała Kierowniczego wyprzedza, między innymi, fakt podświadomego wycucia potrzeby takiego organu np. w Stanach Zjednoczonych A. P., gdzie rolę takiego Ciała przy boku Prezydenta pełni jeden z Uniwersytetów, i w Japonji, gdzie od szeregu lat pełni tę funkcję Rada Koronna.

Tam, gdzie nawet takich urogatów niema, panoszą się wpływy tajne, lub niepochwytne, jak konwent senjorów; kres temu kładzie powołanie Ciała Kierowniczego.

Skład Rady Synarchicznej, powołanej dekretem Naczelnika Państwa i postawionej zdala od materialnych walk życiowych, muszą stanowić ludzie wiedzy i doświadczenia życiowego, wyzwoleni z więzów partyjnych, niezależni wewnętrznie i dlatego niepozbawieni obiektywizmu, ludzie wielkiej wartości moralnych, władający rozwiązaniami synarchicznymi.

Bliższe uzasadnienia potrzeby istnienia należycie zorganizowanych Izb Statystycznych, wobec zamieszczonych powyżej rozważań o zadaniach i roli Rady Synarchicznej i wobec samego faktu istnienia Urzędów Statystycznych, są chyba zbyt techniczne.

### *Władza Ustawodawcza — Sejm i Senat.*

Organem władzy ustawodawczej w państwie są Sejm i Senat

Kompetencje tych dwóch ciał winny być rozgra-

niczone z ścisłym określeniem zakresu tych kompetencji dla każdego z nich.

Wynika to z ideologicznych założeń — Sejmu, jako rzecznika samodzielnego postępu obywateli, Senatu, jako strażnika praw moralnych państwa, Sejmu jako organu poszerzenia praw publicznych, Senatu, jako organu poszerzania prawa prywatnego.

Jak widzimy, zakres kompetencji tych dwóch ciał władzy ustawodawczej ogromnie się różni w ustroju synarchicznym od kompetencji dzisiejszych Sejmów i Senatów wogóle, a w szczególności naszych w Polsce.

Nasz Sejm obecny posiada wszelkie prawa władzy suwerennej, to znaczy kompetencje tak rozległe i bliżej nieokreślone, iż to uniemożliwia rozgraniczenie zakresu działania i należyte ustosunkowanie się do niego innych organów władzy państwowej.

Senat zaś dzisiejszy jest niczem innym, jak drugiem zmniejszonym wydaniem tegoż Sejmu z nieco uszczuplonymi prawami formalnie.

Sejm, jako reprezentacja najszerzej rozumianych interesów ludności, winien się opierać na najgłębszych demokratycznych podstawach.

Dlatego też synarchiczna ordynacja wyborcza odrzuca dzisiejszą fikcję formalnej bezpośredniości wyborów, a wprowadza jednolity system wyborczy z głosowaniem nie na listy, lecz na osoby, czyli bezpośredniość wyborów w treści.

Sejm wyłoniony z tak przeprowadzonych wyborów będzie istotnym wyrazem woli narodu i prawdziwym wyrazicielem interesów ludności.

Nie należy pozatem zapominać o wychowawczej roli Sejmu, jako szkoły społecznego kształcenia i politycznego wyrobienia obywateli.

Wiele się słyszy utyskiwań na małą wydajność pracy parlamentarnej, na wielomówność posłów, brak stałych zasad i linii wytycznych, przypadkowość uchwał i t. p.

Wszystko to jest w dużej mierze słusznym, lecz należy zdać sobie sprawę, iż są to zjawiska nieuniknione dla Sejmu. Skoro parlament jest szkołą — trzeba naukę w niej czemś opłacić. Nie trzeba tylko przeceniać roli Sejmu we wzajemnym ustosunkowaniu władz. Nieuzasadnionym jest przeto wniosek, iż z powodu ujemnych stron pracy parlamentarnej, Sejm winien być zamknięty, a ludność pozbawiona zarówno możliwości samostanowienia praw, jak i tej jedynej w swoim rodzaju szkoły wyrobienia obywatelskiego.

Rozwiązania zagadnienia naprawy parlamentarizmu należy szukać na innej drodze, a mianowicie: utrzymując Sejm z jego nieuniknionymi wadami, należy jednocześnie postawić go w takie ramy, żeby interes obywateli i państwa na tem nie ucierpiał.

Ugruntowany na powyższych podstawach Sejm, nie wyczerpie, oczywiście, wszystkich zadań państwa w zakresie prawodawstwa.

Naród tylko w tym wypadku utrzyma się na linii



prawdziwego rozwoju i postępu, gdy prawa publiczne, które on będzie sobie ustalał, zgodne będą z wyższym prawem — prawem moralnym.

I tu występuje rola Senatu, który ma czuwać, żeby wszelkie ustawy, opracowane przez Sejm, zgodne były z prawami moralnymi.

Rzecz zrozumiała, iż ten specjalny, a tak ważny zakres kompetencji Senatu wymaga specjalnego sposobu kompletowania tego Ciała. Wybory oczywiście, nie mogą tu być takie, jak do Sejmu. Senat powstał z łona narodu ewolucyjną drogą powszechnego uznania. Godność Senatora przywiązaną jest do wysokiego stanowiska, zajmowanego bądź w nauce, bądź w hierarchii kościelnej, społecznej i państwowej.

Bezpośredni wybór posłów na Sejm występuje tu jako rzetelny egzamin życiowy. Boć uzyskanie wysokiego stanowiska w nauce, hierarchii kościelnej, społecznej i państwowej nie może być w ustroju Synarchicznym dziełem przypadku i daje dostateczną rękojmię, iż zajmujący to stanowisko, a przez równych sobie przedstawiciele, na mocy dekretu Naczelnika Państwa, do Senatu powołany, godnie wywiąże się z obowiązków Senatora.

Dla dokładniejszego uwydatnienia kompetencji i roli Sejmu i Senatu wyjaśniamy to przykładem, wziętym z życia.

Powszechnie wiadomem jest, jaką zgubną rolę pod względem wychowawczym, jak deprawujący i demoralizujący wpływ na społeczeństwo wywierają niektóre z obowiązujących u nas ustaw, że wymienimy tu dla przykładu osławione ustawy o podatku od obrotu, przerachowaniu zobowiązań, ochronie lokatorów, reglamentacji pracy i t. d.

Otóż, gdyby już istniał Senat, jako straż praw moralnych, żadna z powyższych ustaw w obecnej ich formie nie uzyskałaby mocy prawnej, Senat bowiem nie wchodzi w rozważanie strony materialnej ustawy, a oceniając ją jedynie z punktu widzenia zgodności z prawami moralnymi, czyli z punktu widzenia wychowawczego, odebrałaby każdą taką ustawę z powrotem do Sejmu dla ponownego opracowania już z uwzględnieniem strony moralnej i wychowawczej, stosownie do motywowanej opinii Senatu.

Jak wiadomo, strona wychowawcza prawodawstwa jest dotąd całkowicie negowaną i to jest najcięższym grzechem, jednym z największych błędów w naszym ustroju państwowym, konsekwencje bowiem tej negacji, pomijając doraźnie odczuwanie trudności w życiu społecznym i państwowym, sięgać będą w pokolenia, a wynikiem ich ostatecznym może być takie zdeprawowanie społeczeństwa, że spowodować ono może nawet upadek narodu.

Pamiętajmy, że upaść może i Naród Wielki, zginąć — tylko nikczemny.

## Władza Wykonawcza — Rada Ministrów — Ministerstwa.

Organem władzy wykonawczej w państwie jest Gabinet Ministrów, powoływany przez Naczelnika Państwa i przed nim odpowiedzialny.

Przy powoływaniu członków Gabinetu, stojący na wysokości zadania Naczelnik Państwa w Ustroju Synarchicznym, ze względu na wychowawczy cel Państwa, oczywiście, liczy się z opinią ciała ustawodawczych.

Ministrów powołuje z pośród obywateli, odznaczających się niepospolitemi uzdolnieniami w kierunku organizacji i administracji.

Uniezależnienie Ministrów od Izb Prawodawczych jest prostą i nieuniknioną konsekwencją rozgraniczenia zakresu kompetencji i działalności władz ustawodawczej i wykonawczej.

Nie oznacza to jednak bynajmniej, zwolnienia Ministrów od odpowiedzialności, albo jej złagodzenia. Wręcz odwrotnie, odpowiedzialność przestanie być fikcją, jaką jest obecnie, a stanie się bardziej realną, rzeczywistą, gdyż nie będzie komu pokrywać i obronić niedołęstwa i błędów, albo i złej woli, jak to robiły wszechmocne wpływy partii.

Teki ministerjalne przestaną być w tych warunkach przynętą dla niepohamowanych ambicji całych setek suwerenów. Nie jest bowiem tajemnicą, iż wśród przyczyn częstych zmian Gabinetów jedną bodaj z najważniejszych jest walka o władzę, powodowana i podsykana zbyt dużą liczbą współzawodników o teki ministerjalne na gruncie wyłącznie osobistych ambicji i pożyteczności.

Przy takim rozwiązaniu sprawy, ustaną dotychczasowe zgubne praktyki, kiedy przy każdym obaleniu Gabinetu stanowiska Ministrów stają się przedmiotem przetargów i kiedy partje wyznaczają od siebie kandydatów na Ministrów, zupełnie nie licząc się z ich uzdolnieniami i przygotowaniem do tych stanowisk, gdyż decyduje w tych wypadkach jedynie siła zdobytych wpływów i stosunki poszczególnych kandydatów.

Ambitnicy, spryciarze i miernoty, nie posiadający niezbędnych uzdolnień i talentów, nie będą już mogli dojść do tych stanowisk, gdyż nikt ich kandydatur nie wysunie i nie poprze. A jeżeliby przez pomyłkę, lub nieporozumienie, jakieś stanowisko objęła jeduostka, nie odpowiadająca wymaganiom, to swej nieudolności i nieprzygotowania nie umiałaby na dłuższą metę ukryć i pod naciskiem rzeczowej krytyki i oceny zarówno opinii ogółu, jak i władzy prawodawczej musiałaby rychło ustąpić.

Koncepcja politycznego stanowiska Ministrów, opartego na parlamentarnej ich odpowiedzialności, błędna w założeniu, z natury rzeczy, nie zdała egzaminu życiowego i raz na zawsze musi być odrzuconą.

Pozbawienie posłów możliwości tak łatwego, automatycznego, że tak powiemy, dochodzenia do władzy,



robienia kariery i interesów—dobroczynnym wpływem odbije się na składzie samego Sejmu i na warunkach jego pracy. I tu ambitnicy, karierowicze i spryciarze nie będą już mieli pola do popisu i terenu dla dogadzania swoim pożądlivościom. Mandat poselski stanie się tem, czem on winien być w istocie—ciężką odpo-

wiedzialną pracą społeczno - państwową, której rzecz oczywista, podejmą się tylko ludzie naprawdę ofiarni, uspołecznieni i przygotowani, a stronić od której będą ci, dla których mandat poselski jest jedynie szczeblem i środkiem do kariery i osobistego interesu.

## Wybory i ordynacja wyborcza

Organizacja państwowa kojarzy ze sobą dwa pierwiastki: samodzielności obywatelskiej i posłuszeństwa nakazom.

Wyrazem samodzielności jest zasada samorządu, opierająca się na akcie wolności wyboru.

Wyrazem posłuszeństwa nakazom jest hierarchja, opierająca się na akcie nominacji.

Wybory więc, będąc atrybucją samodzielności obywatelskiej, stanowią integralną część idei samorządu we wszystkich jej formach i przejawach, zaczynając od lokalnego samorządu na terenie gminy, poprzez samorządy wszelkich zrzeszeń i instytucji społecznych, a kończąc na państwie, jako organizacji samorządowej najwyższego stopnia.

W artykule niniejszym ograniczymy się do rozważenia zagadnienia wyborów w odniesieniu głównie do samorządu tego najwyższego stopnia, czyli do organizacji państwowej.

Zródłem władzy w państwie jest Narod.

Jest to zasada, od której nie może być żadnych odchyień, żadnych zbroczeń.

Wybory więc, jako najdonioślejszy akt woli, praw i obowiązku obywatelskiego, winny się opierać na podstawach, nie uchybiających w niczem powyższej zasadzie.

Stąd wniosek, iż ordynacja wyborcza winna się opierać na najszerszych demokratycznych podstawach i prowadzić do realizacji idei samorządu w najszerszym jej rozumieniu.

Stąd dalszy wniosek, iż wszelkie usiłowania zniesienia, ograniczenia, lub uszczuplenia praw wyborczych obywateli, jako wyrazu ich samodzielności, winny być poczytywane za wręcz błędne i nigdy do niczego dobrego nie prowadzące.

Do wszystkich razem wziętych partji politycznych w Rzplitej Polskiej należy znikoma mniejszość obywateli, a jednak partje te, a raczej oligarchja partyjna ich imieniem sprawuje rządu w kraju.

Obywatel oddany tu jest na pastwę ordynacji wyborczej, która każe mu oddać swój głos na listę kandydatów tego lub innego stronnictwa, których on nie zna i za działalność których nie może odpowiadać.

Zruszony jest więc albo ślepo ufać Komitetowi Wyborczemu ugrupowania, układającemu listę kandydatów, albo wstrzymać się od głosowania i pozbawić się jedynej prawnej drogi wywierania wpływu na bieg spraw państwowych.

W ten sposób wytwarza się niedopuszczalna w uświadomionem społeczeństwie sytuacja, kiedy skutek wadliwej ordynacji wyborczej pogwałcone zostają zasadnicze prawa wolności obywatelskiej i kiedy garstka wodzirejów partyjnych rozporządza milionami głosów tak zwanych obywateli bezpartyjnych i narzuca im swoją wolę.

Synarchiczny system wyborów opiera się na tej zasadzie, iż daje każdemu obywatelowi możność świadomego udziału w akcie powołania przedstawicielstwa narodowego przez oddanie swego głosu na jednostkę, którą on zna, a której zalety moralne i umysłowe dają mu gwarancję, że mandatarjusz jest na wysokości zadania i nie wyzyska swego mandatu na szkodę państwa i współobywateli.

Synarchiczna ordynacja wyborcza polega na tem, że wyłonione z powszechnych wyborów Rady gminne wiejskie i miejskie powołują Sejmiki powiatowe, te zaś wysyłają posłów na Sejm.

Taki tryb wyborów ma podwójną rację. Przede wszystkim usuwa on dotychczasową fikcję wyborów bezpośrednich, która z najdonioślejszego aktu woli, prawa i obowiązku obywatelskiego robi albo śmieszny komedję albo ohydne oszustwo.

Znane są bowiem wypadki zwykłej sprzedaży mandatów za ofiarowane partji pieniądze przez ludzi, o których wyborca najczęściej nic nie wie i nie słytał, a o których, niestety, po niewczasie dowiaduje się rzeczy takich, które z godnością poselską w żadnym wypadku w parze nie idą.

Operowanie zaś mandatem poselskim, jako nagrodą za wysługiwanie się nietyle nawet partji, ile jej przywódcom, jest zjawiskiem powszechnem.

Z drugiej strony, za unifikacją wyborów do Rad Gminnych, Sejmików Powiatowych do Sejmu przemawia ta okoliczność, iż w gruncie rzeczy wszystkie te wybory mają jedno na celu — wyposażenie najbardziej odpowiednich jednostek w mandaty reprezentowania inte-



resów społecznych na terenie bądź gminy, bądź powiatu bądź wreszcie całego państwa.

A że samorząd lokalny jest, a raczej winien być szkołą wyrobienia obywatelskiego i terenem dla wykazania zdolności, sama logika nakazuje utrzymanie ednolitości wyborów z stopniową selekcją najodpowiedniejszych sił do samorządów wyższych stopni z samorządem państwowym na czele, jakim jest właśnie instytucja Sejmu.

Przy dzisiejszej ordynacji wyborczej rola wyborcy est bierna. Wybrany przez niego poseł traci natychmiast łączność z wyborcami, i staje się wykonawcą programu partji, do której należy.

Przy synarchicznej natomiast ordynacji wyborczej ac howuje się stały kontakt wyborców z wybranymi; ci ostatni znajdują się we właściwej roli mandatarjuszów, nie zaś suwerenów, jak to jest obecnie. Działalność mandatarjuszów będzie stale na oku i pod kontrolą mocodawców, nie wyłączając możliwości cofnięcia przez wyborców mandatu w tych wypadkach, kiedy działalność madatarjusza jaskrawo rozmija się z wolą wyborców.

Nie będą zatem miały miejsca wypadki, kiedy posłowie, absolutnie nie licząc się z poglądami i wolą wyborców, zmieniają z dnia na dzień podług swego widzimisie zapatrywania i przedzierzgają się np. z demokratów w komunistów lub monarchistów.

Nie powinny pozatem być negowane względy jkosztu wyborów i tem bardziej psychologii wyborów.

Trzeba oszczędzać zarówno kieszeń obywatela, jak w większym jeszcze stopniu jego spokój, jego moralność. Wiadomem bowiem jest, z jak dużemi kosztami połączone są każde wybory, jakich środków używa się w walce wyborczej i jak demoralizujący wpływ wywiera to na obywateli.

Pomijamy tu całkowicie takie szczegóły, jak geografja wyborcza, ilomandatowość okręgów, liczbę posłów, wszelkie cenzusy dla wyborców i wybieranych. Chodzi bowiem przedewszystkiem o ustalenie zasad i podstaw samego aktu wyborów. Chodzi o odrzucenie fikcji, o odebranie źródła władzy w państwie od uzurpujących go sobie 555 posłów i senatorów i zwrócenie jej prawowitemu właścicielowi — Narodowi.

## Monarchizm nowoczesny, czy nowoczesność interpretacji monarchizmu?

W N-rze 140 „Pro Patria“ z dn. 1 lipca 1928 roku na stronie 188 p. IGr. stwierdza, że „... niema nowości substancjalnej, jeżeli coś jest objawem prawa wiecznego zbiorowości ludzkiej jakim zdaje się być jednoosobowość władzy zwierzchniej“. Zgadamy się z tem w zupełności z uwzględnieniem drugiej strony medalu. Jest nowość substancjalna, jeżeli coś jest objawem prawa twórczego w jednoosobowości władzy zwierzchniej, jakim musi być jej wpływ na postępowy rozwój zbiorowiska ludzkiego

Pójdziemy jeszcze krok dalej. Monarchizm daje przewagę twierdzeniu p. IGr., wyłączając nasze uzupełniające. Republikanizm zaś daje przewagę naszemu twierdzeniu uzupełniającemu, wyłączając poprzednie. Oba kierunki, jako ustroje społeczne, zawierają w sobie szczytkowe objawy kierunku przeciwnego. Władza Prezydenta jest równie z konieczności jednoosobowa, choć władzą wierzchnią nie jest. Zbiorowiska ludzkie w Monarchjach też coś niecoś postępują.

Traktując rzecz ustrojowo w Synarchji w stosunku do wiecznego prawa twórczego, na którym oparty jest ten ustrój, nowości substancjalnej niema, gdyż oba czynniki prawa: jedność władzy i postęp zbiorowiska są równouprawnione we wspólnym celu tak, jak one są założone w istocie społeczeństwa. Jest jednak nowość substancjalna w Synarchji w stosunku do dwóch zboczeń historycznych — monarchizmu i republikanizmu.

Jeżeli „nowoczesność“, według współczesnych monarchistów nie odnosi się do samej istoty rzeczy ustroju społecznego, „do faktów monarchizmu“, w takim razie jest to monarchizm stary, miniony i rozwojowo bezpowrotny.

Gdyby było inaczej, to na równi z nowoczesnym republikanizmem byłby przygotowaniem do ustroju synarchicznego.

Rzecz prosta, że nam nie o nomenklaturę tu chodzi, lecz o treść, którą pod określenia położyć należy.



Wyszła z druku broszura

# „CO TO JEST SYNARCHJA?”

Wydanie 2-gie, poprawione i rozszerzone

Skład Główny: Związek Synarchiczny, Warszawa, Bracka 16 m. 30, tel. 112-53

CENA 1 Zł.

## „Synteza kierunków społecznych”

Wyd. Księgarni Uniwersyteckiej w Poznaniu, 1927 r.

CENA 3 Zł.

Sprzedaż we wszystkich Księgarniach

### W Y D A W N I C T W A S Y N A R C H I C Z N E

„CO TO JEST SYNARCHJA?” — wyd. Zw. Synarchicznego 1925 r. — wyczerpane — „REFORMA USTROJU PIENIĘŻNEGO” — wyd. Związku Synarchicznego, na prawach rękopisu. Wyczerpane. SYNARCHISTA — Głos Związku Synarchicznego Nr. 1, cena 20 gr. Nr. 2, cena 30 gr. Nr. 3, cena 50 gr. „SYNARCHICZNA REFORMA GOSPODARCZA” — wyd. Związku Synarchicznego 1927 r., cena 50 gr. „KTO CHCE PRAWDZIWIE SILNEJ I SZCZĘŚLIWEJ POLSKI” W. Karśnicki 1927 r., cena 50 gr.

Wydawnictwa powyższe nabywać można w biurze Związku Synarchicznego:  
Warszawa, Bracka 18 m. 30 telefon 112-53.

Konto Czekowe w P. K. O. 17545

**NUMER ZAWIERA:** „Zadania dziejowe Polski”. — „Przyczyny i Skutki”. — „Syntetyczny rzut oka na historję cywilizacji”. — „Treść dziejów Polski dawnej i obecnej”. — „Organizacja państwowa na tle budowy społecznej” — „Podstawa Konstytucji Polskiej”. — Organa władzy państwowej, ich kompetencje i wzajemny stosunek — Władza Zwierzchnia — Naczelnik Państwa, Ciało Kierownicze — Rada Synarchiczna, Władza Ustawodawcza — Sejm i Senat, Władza Wykonawcza — Rada Ministrów-Ministerstwa”. — „Wybory i Ordynacja wyborcza”. — „Monarchizm nowoczesny, czy nowoczesność interpretacji monarchizmu”.

Adres Redakcji i Aministracji: Warszawa, ul. Bracka Nr. 18 m. 30. Telefon Nr. 112-53 Konto P. K. O. 17545,

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Piotrowski

Wydawca: Związek Synarchiczny.

Zakł. Graf. „ARBOR”, Warszawa, Solec 50, tel. 221-92

Odbito w drukarni „Ostoja” Tamka 37,